

Polskie bóle fantomowe [TPCT 106]

W tym numerze naszego pisma chcemy się przyjrzeć fenomenowi polskiego dworku, kresowych tradycji ziemiańskich i etosowi im towarzyszącemu. Czym były w naszej wyobraźni Kresy, jak one nas dziś kształtują? Czy wytworzona kultura dworska jest nośnikiem polskiej formy życia? To są zagadnienia, które chcemy postawić w centrum tego numeru.

„Znałem przecież tę okolicę, nie był mi obcy ten wietrzyk – ale gdzie byliśmy? Tam, na ukos, znajomy budynek ćmielowskiej stacji i kilka świecących lamp, ale... gdzie, na jakiej wylądowaliśmy planecie?” – pisał w *Pornografii* Witold Gombrowicz, osadzając akcję swojej powieści w czasach okupacji. Wszystko tam jeszcze niby takie same, a już nosi znamiona innej rzeczywistości – Polska staje się innym miejscem, pozbawionym swojego charakteru, swojej formy. Można jakby w tych prostych zdaniach wyczuć refleksję nad utraconym kształtem, który choć pozornie ten sam, jawi się odmienionym. W tej lekkiej formule mieści się prawda o tym, że państwo polskie zostało w sposób brutalny strawione przez dwa totalitaryzmy, do tego stopnia, że zatraciło znaczną część własnej kultury zarówno materialnej, jak i związanego z nią duchowego dziedzictwa. Jak pisał Melchior Wańkiewicz: „Na ziemi naszej niby, a już nie naszej, w kraju rodzonym, nad wszystko drogim, a już obcym”.

*Kresy są, mimo kataklizmu
dziejowego, ciągle stałym
punktem odniesienia dla
naszej wspólnoty politycznej,
choć przesunęły się już w
przestrzeń mitu i wyobrażenia*

Kwiecień to
wyjątkowy miesiąc w
polskiej pamięci,
który na stałe został
związany z
Katyniem. Rozpięty
pomiędzy
systematycznym
sowieckim mordem

na polskiej elicie, a upiornym odkryciem przez Niemców – stał się symbolem polskiego losu wciśniętego między dwa totalitaryzmy, które nas zmianę unicestwiają lub wystawiają na pokaz realizując własny interes. Lasek katyński silnie rezonuje w naszym patrzeniu na Wschód – w stronę, która była zawsze odwieczną tęsknotą, by stać się ostatecznie państwową golgotą. Czasy okupacji to połamanie dotychczasowego polskiego kulturowego kręgosłupa – z zagładą świata, którego bóle fantomowe odczuwamy do dziś. Kresy – teren ucieleśniający w sobie swoisty charakter polskiego życia państwowego przez setki lat, a także kultura dworaków na terenach Ukrainy, Wołynia, Polesia, pewien etos ziemiaństwa – są, mimo kataklizmu dziejowego, ciągle stałym punktem odniesienia dla naszej wspólnoty politycznej, choć przesunęły się już w przestrzeń mitu i wyobrażenia. Znaczna część kultury polskiej czerpała soki z tego obszaru, a i po krajobrazie zostawionym przez walec historii – kształtował naszą wyobraźnię i wpływał na życie kulturalne epoki powojennej.

Stawisko i Zegrzynek – te dwa miejsca pokazują, jak wiele zależało od komunistycznych władz. W tym pierwszym Jarosław Iwaszkiewicz wraz z żoną mogli kultywować jeszcze przedwojenną formę polskiego życia w murach pięknego dworku. Jerzy Szaniawski, który nie należał do

pupili władzy ludowej, nie miał takiego szczęścia – jego majątek został rozparcelowany, a sam budynek został skazany wraz jego właścicielem na wegetację. Oba jednak miały szansę jeszcze trwać w dobie powojennej – niestety cała rzesza majątków polskiego ziemiaństwa na Kresach została najpierw w '39 roku nadszarpnięta, by po '45 roku otrzymać wyrok skazujący na utratę ciągłości własności i instytucji – w konsekwencji na zagładę i unicestwienie.

Polski dwór jest fenomenem kulturowym będącym emanacją naszej formy życia – republikanizmu i obywatelskości szlacheckiej, kultu rodziny i jej obyczajów, które są wprzęgnięte w cykl natury

A przecież polski dwór jest fenomenem kulturowym będącym emanacją naszej formy życia – republikanizmu i obywatelskości szlacheckiej, kultu rodziny i jej obyczajów, które są wprzęgnięte w cykl

natury. Jest też nośnikiem tradycji, pańskości w rozumieniu pozytywnym – trwania tradycji sięgającej początków istnienia stanu szlacheckiego, a przez to nośnika polskiego idiomu, który został w ten sposób ukształtowany. Trudno, sięgając jedynie do literatury, nie spostrzec, że ten przejaw polskiej kultury na stałe wpisał się w nasze DNA – będąc nieodzownym elementem przewijającym się w opowieści o naszej historii – tu rzecz nie zasadza się tylko na Sienkiewiczu, czy Orzeszkowej, ale i na Brzozowskim, braciach Mackiewiczach czy wspomnianych Wańkowiczu, Iwaszkiewicz i Gombrowiczu! Oni to w

sobie mieli silne poczucie przynależności do pewnego wzorca kultury, który dla nas jest oddzielony dobą PRL-u. I już we współczesnej dobie właściwie zamknięty.

W tym numerze naszego pisma chcemy się przyjrzeć fenomenowi polskiego dworku, kresowych tradycji ziemiańskich i etosowi im towarzyszącemu. Czym były w naszej wyobraźni Kresy, jak one nas dziś kształtują? Czy wytworzona kultura dworska jest nośnikiem polskiej formy życia? To są zagadnienia, które chcemy postawić w centrum tego numeru.

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny